



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(697)

53. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 11 lutego 2009 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Wybór zastępcy przewodniczącego komisji.
2. Informacja rządu na temat stanu przygotowań do polskiej prezydencji w Unii Europejskiej w 2011 r.
3. Projekt rozporządzenia Rady UE ustanawiającego procedurę negocjowania i zawierania umów dwustronnych między państwami członkowskimi a krajami trzecimi dotyczących kwestii sektorowych i obejmujących jurysdykcję, uznawanie i wykonywanie orzeczeń i decyzji w sprawach małżeńskich, dotyczących odpowiedzialności rodzicielskiej oraz zobowiązań alimentacyjnych, a także prawa właściwego w sprawach dotyczących zobowiązań alimentacyjnych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2008) 894.
4. Projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE ustanawiającego procedurę negocjowania i zawierania umów dwustronnych między państwami członkowskimi a krajami trzecimi dotyczących kwestii sektorowych i obejmujących prawo właściwe dla zobowiązań umownych i pozaumownych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2008) 893.
5. Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady UE w sprawie ograniczenia stosowania niektórych niebezpiecznych substancji w sprzęcie elektrycznym i elektronicznym – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2008) 809.
6. Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady UE w sprawie zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego (WEEE) – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2008) 810.
7. Wniosek dotyczący dyrektywy Rady (Euratom) ustanawiającej wspólnotowe ramy bezpieczeństwa jądrowego – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2008) 790.
8. Wnioski nierozpatrywane – propozycje – sygnatury Komisji Europejskiej: COM (2008) 023, COM (2009) 003, COM (2008) 910, COM (2008) 889, COM (2008) 873.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Edmund Wittbrodt i zastępca przewodniczącego Jan Wyrowiński)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Otwieram pięćdziesiąte trzecie posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej Senatu RP.

Państwo macie porządek dzisiejszego posiedzenia.

Czy są uwagi do tego porządku? Nie ma.

Wobec tego ja bym chciał powitać wszystkich członków komisji. Przede wszystkim chciałbym przywitać naszego nowego kolegę, pana senatora Macieja Klimę, który zgłosił swój akces do Komisji Spraw Unii Europejskiej i zastąpi pana senatora Zdzisława Pupe, który odszedł z komisji i w tej chwili, jak wiemy, jest przewodniczącym Komisji Środowiska.

Chciałbym powitać szczególnie serdecznie naszych gości, z Ministerstwa Sprawiedliwości przybył do nas pan minister Łukasz Rędziniak wraz z osobami towarzyszącymi, panią Joanną Borzęcką i panią Magdaleną Dąbrowską. Witam. Jest z nami pan Marek Kubel z Ministerstwa Gospodarki. Pan minister z Ministerstwa Środowiska dotrze do nas nieco później, ale witam panią Kingę Kuleszę, która jest głównym specjalistą. Witam oczywiście pana profesora Jerzego Niewodniczańskiego, który jest prezesem Państwowej Agencji Atomistyki, obecny jest też pan Andrzej Furtek. Bardzo nam miło, witam państwa.

Proszę państwa, chciałbym przejść do punktu pierwszego porządku obrad, a jest to wybór zastępcy przewodniczącego Komisji Spraw Unii Europejskiej. Chciałbym poinformować, że głosowanie w sprawach personalnych jest tajne i odbywa się przy użyciu opieczętowanych kart do głosowania. Zgodnie z art. 62 ust. 1 Regulaminu Senatu uchwały komisji zapadają większością głosów w obecności co najmniej 1/3 członków. Komisja liczy czternastu senatorów, zatem aby komisja mogła podejmować uchwały, obecnych musi być co najmniej pięciu senatorów. Ten wymóg jest spełniony.

Wobec tego chciałbym zapytać, czy państwo senatorowie – myślę, że tak – chcą zgłosić kandydatury czy kandydaturę na stanowisko wiceprzewodniczącego Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Bardzo proszę, pan senator Norbert Krajczy.

Senator Norbert Krajczy:

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie!

Chciałbym w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość zgłosić kandydaturę siedzącego koło mnie kolegi Macieja Klimy, który też jest lekarzem, ukończył Collegium Medicum w Krakowie, jest żonaty, ma jedną córkę. Jest byłym wojewodą małopolskim, byłym przewodniczącym komisji obrony w Senacie. Myślę, że w imieniu klubu i w imieniu kolegów parlamentarzystów mogę powiedzieć, że będzie godnie wypełniał, jeżeli oczywiście zostanie wybrany, funkcję wiceprzewodniczącego.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są inne propozycje? Nie widzę zgłoszeń.

Wobec tego stwierdzam, że zgłoszona została kandydatura pana senatora Macieja Klimy na wiceprzewodniczącego komisji.

Chciałbym zapytać pana senatora, czy pan senator wyraża zgodę na kandydowanie.

Senator Maciej Klima:

Panie Przewodniczący, wyrażam zgodę.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Wobec tego przystępujemy do głosowania nad wyborem senatora Macieja Klimy na zastępcę przewodniczącego komisji.

Musimy powołać komisję skrutacyjną. Pan senator Ludwiczuk, pan senator Gorczyca i pan senator Wojciechowski, czyli mamy trójkę. Wobec tego zanim przystąpimy do głosowania, ogłoszę króciutką przerwę, jedno- czy dwuminutową, na przygotowanie kart do głosowania. W takim razie króciutka przerwa.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę państwa, wznawiam obrady.

Proszę panów senatorów powołanych do przeprowadzenia głosowania o rozdanie opieczętowanych kart do głosowania.

Proszę państwa, na karcie do głosowania należy postawić tylko jeden znak „x”, tak, krzyżyk. Po wypełnieniu kart poproszę panów senatorów o wrzucenie tych kart do urny, która jest tutaj przygotowana.

Czy wszyscy już oddali karty? Tak, wszyscy.

Jeżeli wszyscy wrzucili już swoje karty do urny, to ja znowu ogłoszę krótką przerwę na obliczenie głosów przez komisję powołaną do przeprowadzenia głosowania. Mam też prośbę o wypełnienie protokołu. Protokół ten będzie podstawą do ogłoszenia wyników głosowania nad wyborem zastępcy przewodniczącego.

Ogłaszam króciutką przerwę na obliczenie głosów.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę państwa, kończymy przerwę.

Mamy już protokół głosowania tajnego przeprowadzonego w dniu 11 lutego 2009 r. w sprawie wyboru senatora Macieja Klimy na zastępcę przewodniczącego Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Powołani przez przewodniczącego komisji do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorowie Roman Ludwiczuk, Stanisław Gorczyca i Grzegorz Wojciechowski stwierdzają, że w głosowaniu tajnym w sprawie wyboru senatora Macieja Klimy na zastępcę przewodniczącego Komisji Spraw Unii Europejskiej oddano 9 głosów, w tym 9 głosów ważnych, 8 senatorów głosowało za, 1 senator głosował przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. Warszawa, dnia 11 lutego 2009 r., a na końcu są podpisy członków komisji.

Wobec tego stwierdzam, że zastępcą przewodniczącego Komisji Spraw Unii Europejskiej został pan senator Maciej Klima.

Bardzo serdecznie gratuluję panu senatorowi.

Czy ktoś chciałby zabrać głos? Dziękuję bardzo.

Wobec tego życzę panu wiceprzewodniczącemu komisji powodzenia w pełnieniu tej funkcji.

Proszę państwa, zamykam ten punkt naszego porządku obrad. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do omówienia punktu drugiego, a jest to informacja rządu na temat stanu przygotowań do prezydencji polskiej w 2011 r. Zreferuje nam to przedstawiciel UKIE.

Chciałbym bardzo serdecznie przywitać na posiedzeniu naszej komisji pana ministra Piotra Serafina i wszystkie osoby, które panu ministrowi towarzyszą, panią Agatę Dudek, panią Monikę Pawłowską, panią Martę Babicz, panią Izabelę Floriańczyk oraz panią dyrektor Joannę Skoczek. Bardzo nam miło, że jest również z nami pan dyrektor Leszek Kieniewicz, bo chcielibyśmy przy okazji informacji na temat stanu przygotowań ze strony rządowej usłyszeć coś o tym, jak Senat przygotowuje się do czekającej nas w 2011 r. prezydencji.

Bardzo proszę, Panie Ministrze, o krótką informację w tej sprawie.

**Podsekretarz Stanu
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Piotr Serafin:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Dziękuję również za uwagę, że informacja ma być krótka. Takiej też postaram się udzielić.

Wysoka Komisjo!

Chciałbym podzielić swoją wypowiedź na dwie części. Pierwsza to przypomnienie w nieco bardziej ogólny sposób wyzwań, o których mówimy od pół roku czy nawet od roku, od czasu, kiedy zaczęliśmy przygotowania do prezydencji, wyzwań na poziomie politycznym, które wciąż przed nami pozostają. Druga część mojej wypowiedzi będzie bardziej substancjonalna i będzie dotyczyła tego, co dzieje się wewnątrz administracji rządowej, działań podejmowanych przez pełnomocnika rządu do spraw przygotowań do polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. Naszą intencją jest to, by informacje, których udzielamy Wysokiej Komisji, były stosunkowo regularne. Nie chciałbym w związku z tym niejako powtarzać *ab ovo*, opowiadać wszystkiego *ab*

ovo, tylko mówić, referować, odnosić się do tych wydarzeń, tych punktów, które mają stosunkowo aktualny charakter.

Jeśli chodzi o wyzwania, to chciałbym przypomnieć trzy elementy, o których w dalszym ciągu powinniśmy pamiętać i które powinny ukierunkowywać nasze prace, zwłaszcza w aspekcie programowym, ale także w aspekcie organizacyjnym. Pierwszy jest taki, że w dalszym ciągu nie wiemy, jakie będą podstawy prawne, na których będzie funkcjonowała Unia Europejska. To, czy traktat lizboński wejdzie w życie, czy też nie, ma daleko idące konsekwencje zarówno w kontekście programowym, jak i w kontekście organizacyjnym, traktat z Lizbony wprowadza bowiem znaczące zmiany dotyczące zakresu merytorycznego działań prowadzonych przez prezydencje i to jest element, o którym pamiętamy. Na szczęście nasza prezydencja przypada dopiero w roku 2011. Naprawdę nie ma czego zazdrościć Hiszpanom, którzy czekają na informację o tym, w jaki sposób będą procedować od 1 stycznia 2010 r.

Punkt drugi, nieco bardziej ogólny. Musimy pamiętać o tym, że jest to nasza pierwsza prezydencja. Nie będziemy pierwszym nowym państwem członkowskim, które sprawuje prezydencję, ale dla nas jest to, będzie to nowe doświadczenie. Będziemy się musieli tego uczyć nie tylko, jeśli chodzi o zagadnienia organizacyjne, ale także o nasz stosunek do procesu decyzyjnego wewnątrz Unii Europejskiej. Musimy zinternalizować – dotyczy to tak administracji rządowej, jak i w szerszym rozumieniu klasy politycznej w Polsce – że sprawowanie prezydencji to nie jest czas, w którym na pierwszym miejscu stawiamy realizację priorytetów narodowych, to jest czas, w którym mamy odgrywać rolę bezstronnego, rozstrzygającego spory wewnątrz Unii Europejskiej gracza i partnera czy aktora, którego zadaniem jest myślenie o interesie wspólnotowym, o interesie całej Wspólnoty.

Punkt trzeci, ostatni z punktów natury ogólnej. Musimy pamiętać również o tym, że sprawujemy prezydencję w drugiej połowie roku 2011, co oznacza de facto, że nasza prezydencja jest krótsza, bo jeśli na to spojrzymy, to w grudniu są święta, są też wakacje, chodzi zwłaszcza o sierpień, okres, w którym tradycyjnie specjalnie wiele rzeczy się w Brukseli nie dzieje.

Teraz przedstawię kwestie obecnego stanu przygotowań. Przypomnę tylko, że 15 lipca 2008 r. Rada Ministrów na mocy rozporządzenia powołała pełnomocnika rządu do spraw przygotowania prezydencji. Ostatnie wydarzenie, nad którym warto się pochylić, miało miejsce 13 stycznia 2009 r., kiedy to Rada Ministrów przyjęła dokument „Program przygotowań Rzeczypospolitej Polskiej do objęcia i sprawowania przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej”, który przedłożył pełnomocnik. Ten program, dostępny zresztą w domenie publicznej na stronach internetowych, stanowi formalną podstawę do podejmowania działań przygotowawczych do prezydencji. Program ów skonstruowany jest na podstawie założenia, że konieczne jest wyodrębnienie z puli zadań – siłą rzeczy poszczególne ministerstwa będą musiały je realizować w zakresie przygotowań do prezydencji – takiej części zadań, które powinny podlegać ściślejszej koordynacji na poziomie centralnym. To jest zasadnicze zadanie, które zostało przed tym programem postawione.

Od września 2008 r. funkcjonują zespoły opiniodawczo-doradcze. Od początku roku 2008 pozostajemy w stałym, regularnym kontakcie w ramach trio Polska, Dania i Cypr. Rozpoczęły się również szkolenia dla polskich urzędników dotyczące aspektów organizacji prezydencji.

Jeśli chodzi o aspekty organizacyjne, to punkt pierwszy stanowią budżet i logistyka. Referując poszczególne punkty, będę się odnosił do programu przyjętego przez Radę Ministrów 13 stycznia, ale także do działań podejmowanych przez wspomniane przeze mnie zespoły opiniodawczo-doradcze. Otóż w kwestii budżetu w tej chwili finalizowane są prace nad programem wieloletnim „Przygotowanie, obsługa i sprawowanie przewodnictwa Polski w Radzie Unii Europejskiej w drugiej połowie 2011 r.” Znajdziemy w nim zestawienie planowanych kosztów związanych z prezydencją i to zarówno tych kosztów, które będą ponoszone na poziomie koordynacyjnym, na poziomie pełnomocnika, jak i kosztów wynikających z udziału ministerstw i urzędów centralnych w przygotowaniach i prowadzeniu przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej. Te koszty dotyczą wielorakich spraw. To są koszty szkoleń, koszty dodatkowych wynagrodzeń dla urzędników wchodzących w skład korpusu prezydencji, koszty wyposażenia, zabezpieczenia teleinformatycznego spotkań, jest to kwestia wkładu w inwestycje w miejscach spotkań, działań promocyjnych i informacyjnych.

Zespół opiniodawczo-doradczy do spraw budżetu, pracując nad owym programem wieloletnim, wypracowuje obecnie kilka wariantów, uwzględniając także kontekst, w którym prowadzimy przygotowania do prezydencji, a prowadzimy je w kontekście dość napiętej sytuacji budżetowej. Konieczne jest w związku z tym określenie absolutnego minimum działań, które muszą zostać podjęte, to będzie jeden z wariantów, ale także wskazanie wariantów dodatkowych. Owe warianty są konstruowane na podstawie szacunków kosztów dokonywanych i zgłaszanych do pełnomocnika zarówno przez poszczególne resorty, jak i na przykład przez Sejm i Senat. Zatem punkt pierwszy to budżet.

Punkt drugi wśród zagadnień organizacyjnych to selekcja warszawskich lokalizacji na potrzeby organizacji spotkań. Jest to zadanie zespołu opiniodawczo-doradczego do spraw logistyki i bezpieczeństwa. Przegląd takich obiektów w Warszawie, a także ocena niezbędnych nakładów inwestycyjnych, które musiałyby być poniesione w celu dostosowania tych obiektów na cele prezydencji, zostały już dokonane. Oczywiście w tym procesie muszą uczestniczyć również służby, które zapewniają bezpieczeństwo w takich obiektach na przykład podczas posiedzeń tam organizowanych. Wybór lokalizacji, ostateczny wybór lokalizacji to jest kwestia najbliższych kilku tygodni. Jeśli chodzi o spotkania, to równocześnie został rozpisany konkurs na organizację spotkań wysokiego szczebla w regionach. Jest to dosyć istotna sprawa. Chcielibyśmy, pan pełnomocnik do spraw prezydencji chciałby wykorzystać czas prezydencji zarówno do promocji poszczególnych regionów Polski, jak i do budowania tego, co będzie immanentną cechą prezydencji, poczucia dumy narodowej, kiedy jesteśmy na czele Unii Europejskiej, także w regionach. Tyle, jeśli chodzi o miejsca spotkań.

Kampania informacyjna. 5 lutego została uruchomiona strona internetowa, pełnomocnik rządu uruchomił stronę, na której można znaleźć informacje dotyczące przebiegu przygotowań do prezydencji. Równocześnie w ramach zespołu opiniodawczo-doradczego do spraw promocji i kultury trwają prace nad założeniami do strategii informacyjnej, promocyjnej, skierowanej zarówno na zewnątrz, jak i do wewnątrz, czyli do obywateli polskich. Trwają również prace nad programem kulturalnym, który mógłby się stać wizytówką polskiej prezydencji.

Wreszcie kadry i szkolenia. W tych sprawach kierunkowe decyzje zostały już podjęte przez Radę Ministrów 13 stycznia 2009 r. Ta kierunkowa decyzja to zgoda Rady Ministrów na to, by urzędnicy wchodzący w skład korpusu prezydencji byli objęci

dotatkami motywacyjnymi w ramach systemu motywacyjno-lojalnościowego. Sprawa szalenie istotna, zwłaszcza biorąc pod uwagę specyfikę administracji polskiej, zresztą nie tylko polskiej, administracji krajów naszego regionu, w których to rotacja jest zjawiskiem znacznie bardziej powszechnym niż w krajach Europy Zachodniej. Rolą dodatków motywacyjno-lojalnościowych byłoby po prostu zapewnienie ciągłości w procesie przygotowań i sprawowania prezydencji.

Rozpoczęły się również prace nad wypracowywaniem priorytetów. Nie chciałbym wchodzić w szczegóły tych prac. Wystąpienia w tej sprawie, publiczne wystąpienia w tej sprawie wygłaszał pan minister Dowgielewicz. Powiem tylko tyle, że oczywiście musi to być stosunkowo wstępny etap prac nad wyborem priorytetów prezydencji, dlatego że ostateczny kształt programu prezydencji będzie musiał być wypracowany w porozumieniu już z nową Komisją Europejską, która przejmie stery pod koniec bieżącego roku. Zobaczymy, kiedy dokładnie, bo w związku z traktatem lizbońskim również jest to sprawa skomplikowana. Założenie zapisane w traktacie z Nicei jest takie, że kadencja obecnej kadencji kończy się 30 listopada bieżącego roku i wtedy to nowa komisja określi swój pięcioletni plan pracy. To będzie najważniejszy moment do tego, by zintensyfikować prace w Polsce nad przygotowaniem priorytetów. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Ja może teraz poproszę pana dyrektora Kieniewicza, aby przedstawił, jak Senat przygotowuje się do prezydencji.

**Dyrektor Biura Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej
w Kancelarii Senatu
Leszek Kieniewicz:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Po pierwsze, musimy przygotowywać się razem z Sejmem, co oznacza dodatkową złożoność. Rząd jest w tej szczęśliwej sytuacji, że jest jednoizbowy. Po drugie, w rządzie w każdym kraju istnieje instytucja gabinetu cieni, mniej więcej wiadomo, kto po wyborach przejmie obowiązki, jeżeli coś się nie uda w trakcie wyborów. Jeśli zaś chodzi o parlament i parlamentarną prezydencję, to musimy sobie jasno powiedzieć, że wejdziemy w prezydencję z marszu, prawdopodobnie po wcześniejszych wyborach, które odbędą się wiosną. W ramach naszego wkładu do programu przygotowań z 13 stycznia pozwoliliśmy sobie z kolegami i koleżankami z Sejmu postawić jasno tę sprawę, co było – jak sądzę – rządowi na rękę, bo nie rząd musi mówić o tym, że w czasie prezydencji nie da się przeprowadzić wyborów. Niestety konstytucyjny kalendarz wyborczy jest taki, że ten termin wypada jesienią, w środku polskiej prezydencji i oczywiście przeprowadzenie tego nawet przez kraj, który realizuje prezydencję po raz szósty czy siódmy, byłoby bardzo trudne, a dla nas prawie niemożliwe. Dlatego sądzę, że należy się spodziewać decyzji o przeprowadzeniu wyborów wiosną 2011 r.

Sytuacja będzie niezmiernie trudna, ponieważ z tego powodu kancelarie obu izb, w tym Kancelaria Senatu, będą musiały być bardzo dobrze przygotowane do tego zadania, ponieważ prawie do ostatniej chwili nie będziemy wiedzieli, dla kogo prowadzimy przygotowania i kto będzie realizował tę prezydencję, bo wszystko

będzie zależało najpierw od decyzji partii, od list, następnie od decyzji wyborców, a w końcu od decyzji klubów.

W związku z tym już jesienią ubiegłego w obu kancelariach roku zostali powołani pełnomocnicy szefów kancelarii do przygotowań do prezydencji. Mam przyjemność być właśnie takim pełnomocnikiem w Kancelarii Senatu.

Cóż to jest prezydencja parlamentarna? Jak państwo pewnie wiecie dzięki uczestnictwu w wielu spotkaniach horyzontalnych, organizowanych podczas każdego półrocza przez daną prezydencję i Parlament Europejski, to oznacza bycie gospodarzem pewnej liczby spotkań w różnych formułach. Podstawowa formuła to są spotkania przewodniczących komisji, spotkania horyzontalne. Te zwykle odbywają się w krajach, które sprawują prezydencję, w ich stolicach. Po części wynika to z tego, że podczas tych spotkań językiem roboczym jest angielski i francuski, a koszty ewentualnych dodatkowych tłumaczeń spadają na tych, którzy sobie tych tłumaczeń życzą. Spotkania w pełnej formule delegacji, kiedy uczestniczą w nich nie przewodniczący, lecz delegacje komisji wszystkich dwudziestu siedmiu parlamentów, czyli de facto czterdziestu jeden izb, a z kandydatami i Parlamentem Europejskim czterdziestu pięciu izb, odbywają się w Parlamencie Europejskim, gdzie tłumaczenia są zapewnione gratis. Tam funkcjonuje system tłumaczy, są kabiny, cała aparatura i tak po prostu wychodzi taniej.

Można przyjąć, że na taki parlamentarny program prezydencji standardowo złoży się sześć spotkań przewodniczących, które byśmy organizowali w kraju, dwa spotkania komisji w większej formule, czyli takie, na które jedzie dwóch senatorów oraz obecnie czterech posłów, to byłoby w Brukseli, oraz dwa wspólne spotkania parlamentarne, to jest spotkania delegacji całych parlamentów, też sześćosobowych, a nie komisji.

Do tego dochodzi jeszcze spotkanie przewodniczących parlamentów, które zazwyczaj realizuje się wiosną następnego roku po prezydencji jesiennej. Jeśli w grudniu 2011 r. skończymy prezydencję parlamentarną, to w 2012 r. czeka nas jeszcze zorganizowanie w Warszawie spotkania przewodniczących parlamentów. Jest to bardzo duża impreza, podobnie jak znana państwu impreza COSAC, odbywająca się co pół roku konferencja komisji do spraw Unii Europejskiej, zakłada się tu zupełnie inną skalę. Mianowicie obie konferencje, i spotkanie przewodniczących, i posiedzenie COSAC, wymagają pełnego reżimu tłumaczeniowego, czyli konieczności zapewnienia aparatury i tłumaczy w tej chwili bodajże w dwudziestu jeden językach oficjalnych, chyba że ktoś z uczestników sam zrezygnuje. To jest zupełnie nowe wyzwanie jakościowe, przed którym nie stoi rząd, rząd nie będzie musiał organizować spotkań z tak pełnym reżimem językowym. Trzeba powiedzieć, że w Polsce żadna firma nie dysponuje aparaturą, która zapewnia takie tłumaczenia. To oznacza również, także ze względu na koszt, zorganizowanie przetargu unijnego ogłaszanego w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej.

Przejdę teraz do współpracy z Sejmem. Wydaje mi się, że Senat znajduje się w wyjątkowo szczęśliwej sytuacji. Chcemy zaproponować Kancelarii Senatu, żeby w Senacie odbyły się spotkania, można powiedzieć, prostsze, spotkania w formule samych przewodniczących komisji, czyli komisji zdrowia, komisji środowiska, komisji kontroli budżetowej itd. Zwykle są to – jak pokazuje dotychczasowa statystyka – spotkania liczące maksimum do stu uczestników, bo jest to czterdziestu pięciu przewodniczących komisji, po jednym sekretarzu, w sumie około stu osób, zatem mieścimy się na sali plenarnej Senatu. Mamy bardzo ładną salę, w której zmieścimy dwie obowiązujące nas kabiny z bezpośrednim podglądem, dodatkowe możemy ulokować poniżej. Takie

spotkania możemy robić seryjnie. To, czy zmienia się agenda, czy zmienia się temat, czy zmienia się profil, organizacyjnie nie ma żadnego znaczenia, to nie przekracza naszych możliwości ani naszych doświadczeń. Taka jest propozycja podziału pracy, pionowa, podzielimy się z Sejmem w ten sposób, że oni zajmą się przede wszystkim dużymi imprezami, z odpowiedzialności za które nikt ich nie zwolni, czyli spotkaniem COSAC, tak zwanym dużym spotkaniem pełnych delegacji, oraz konferencją przewodniczących parlamentów, a my zajmiemy się tymi mniejszymi, które jesteśmy w stanie organizować co miesiąc czy nawet co dwa tygodnie.

Zwrócę uwagę na to, że tych spotkań na pewno będzie więcej. To, co sobie zakłada prezydencja, oczywiście uwzględniając priorytety rządowe, czyli kładąc nacisk na zorganizowanie spotkań o takim profilu i na takie tematy, jak to wynika z programu rządu oraz w uzgodnieniu z poprzednimi prezydencjami, to jest jedna sprawa. Jednak w czasie dwóch ostatnich prezydencji okazało się, że tych spotkań przybywa. Parlament Europejski ma swoją własną dynamikę, bardzo chętnie występuje z propozycjami i trudno to negocjować. Musimy się też pod do jakoś podłączyć. Co więcej, niektóre grona czy komisje dążą do tego, żeby spotykać się częściej. Jeśli spotkały się rok temu, to dlaczego nie mają się spotkać w tym roku, a to, że nikt tego nie uwzględnił w programie tej czy następnej prezydencji, nic nie oznacza. One znajdują sobie nową formułę czy wręcz nową nazwę. Przykładowo w czasie prezydencji czeskiej zaplanowanych jest chyba sześć spotkań przewodniczących w Pradze, a Parlament Europejski i różne grupy nacisku wśród parlamentarzystów dodały kolejnych sześć spotkań, które się tam odbywają. To jest też dla nas, dla naszego stałego przedstawiciela obciążenie. Oznacza to również, że odpowiedni nasi przewodniczący muszą tam pojechać i temu przewodniczyć, zasiadać w prezydium, musimy to kontrolować także merytorycznie, a jeżeli byłoby to u nas, to zawsze odpowiadać.

Tu pojawia się drugi element. Jeśli chodzi o sprawy organizacyjne, to chcielibyśmy podzielić się z Kancelarią Sejmu pionowo, ale w sprawach merytorycznych musimy prowadzić znacznie ściślejszą współpracę poziomą. Musimy zapewnić wszystkim spotkaniom o różnych profilach – wiadomo, że będzie spotkanie komisji spraw zagranicznych, będzie spotkanie komisji gospodarki, komisji środowiska, rolnictwa, nadszwyczajnej do spraw nowej perspektywy finansowej itd. – zaplecze merytoryczne. Musimy być przygotowani na to, że będą rozpatrywane dokumenty, o których musimy mieć jasno wyrobione zdanie, musimy mieć dobre materiały dla nowych członków komisji, często dla nowych przewodniczących, których kluby wskażą na te stanowiska. Od razu też wyjaśnię, że bez względu na to, gdzie będzie się odbywało posiedzenie, zawsze z naszej strony jakiś poseł czy senator będzie wiodącym gospodarzem. Będziemy pracować, nie patrząc na przykład na to, że najlepszemu ekspertowi z Kancelarii Senatu przyjdzie pracować na korzyść przewodniczącego sejmowego. Tu jest pełna współpraca i dla dobra kraju oraz parlamentu będziemy współpracować znakomicie.

Niemniej w wielu wypadkach mamy liczne braki. Dość powiedzieć, że państwa komisja ma w tej chwili czworo analityków, a to jest stanowczo za mało, jak na obsłużenie wszystkich spotkań prezydenckich. Podobnie sytuacja wygląda w Sejmie, gdzie w komisji unijnej właściwie w ogóle nie ma analityków, a jeżeli są, to są rozproszeni po komisjach branżowych. Ci ludzie muszą być w stanie posługiwać się językiem obcym, aby negocjować porządki dzienne, negocjować kształt dokumentów końcowych, ustalać, jakie dokumenty unijne będą rozpatrywane.

Na koniec największy problem, to jest drugi filar, czyli cały obszar funkcjonowania Unii, jeśli chodzi o europejską politykę bezpieczeństwa i obrony oraz o wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa. Na razie ani Sejm, ani Senat raczej nie zajmują się tymi dokumentami. Senat jest usprawiedliwiony, ponieważ to są dokumenty pozalegislacyjne, czyli Senat nic do tego nie ma, a o tym, że są one pozalegislacyjne, decyduje rząd. Senat z pewnością nie ma konstytucyjnego prawa, aby kontrolować działania polskiego rządu. To jest po części powód, dla którego się tym nie zajmujemy. Jak jednak wiemy, w Unii Europejskiej polska konstytucja nie obowiązuje i tam mamy prawo kontrolować różne inne prezydencje, choć może nie naszą. Dlatego w końcu przyjdzie konieczność zajmowania się dokumentami dotyczącymi polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, tym bardziej że polskie wojska uczestniczą w unijnych akcjach, czy to policyjnych, czy wojskowych, poza granicami Unii. Tak że to jest ogromny obszar działań.

Do tego przygotowujemy teraz, tak to nazwę, kroczący harmonogram, który właściwie zajmuje się na równi wszystkim, tym, czy tematem będzie budowa nowych elektrowni atomowych w Polsce, czy też kolorem smyczy do identyfikatorów. Z punktu widzenia przygotowań to są właściwie równoważne decyzje, problemy i na obu sprawach można się tak samo wyłożyć.

Powiem jeszcze, że dobrze się dzieje, że prezydencja wypada w tym terminie, abstrahując oczywiście od wyborów, ponieważ to będzie niejako drugi etap europeizacji parlamentu po akcesji, która poszła gładko i wydawało się, że problemy są już poza nami. Nie. Prezydencja uświadomi nam, że ponad połowa życia parlamentarnego jest związana z poziomem wspólnotowym. Przy okazji dodam, że Węgrzy, którzy przed nami mają objąć prezydencję, mają jeszcze większe kłopoty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Tak, to jest pewne pocieszenie.

Dziękuję bardzo za przedstawienie tych informacji.

Ja myślę, proszę państwa, że to jest tak. Zadanie jest rzeczywiście ogromne, wynika to chociażby z tych krótkich prezentacji pana ministra i pana dyrektora. Dobrze, że my mamy tego świadomość, bo wiemy, co nas czeka i co będziemy musieli zrobić. Ja wczoraj wróciłem z Pragi ze spotkania przewodniczących komisji. Rozmawiałem z Czechami, z przewodniczącymi komisji, którzy to organizowali, i stwierdzili, że oni dopiero teraz, w trakcie widzą, jak ogromne i trudne jest to zadanie. Oni byli wczoraj naprawdę bardzo wymęczeni.

U nas dodatkowym elementem jest to, o czym mówił pan dyrektor, że po drodze są wybory i można sobie wyobrazić sytuację, w której pewne osoby będą musiały z marszu wejść w problematykę. Może się okazać, że wiele wcześniej poczynionych inwestycji zostanie niejako zmarnowanych. Zanim dojdzie do objęcia prezydencji, to my już pół roku wcześniej w dość dużym stopniu będziemy w to włączeni, a gdy się skończy prezydencja, to jeszcze pół roku w ramach tej funkcjonującej trojki, zatem jest to czas, w którym ludzie, przewodniczący czy prowadzący potem różne spotkania i w kraju, i za granicą, mogą wykorzystać doświadczenie, a w tej sytuacji to doświadczenie może zostać zmarnowane. Pewnie jednak nic na to nie poradzimy.

Ja może zaproponuję nowemu panu wiceprzewodniczącemu zmianę miejsca. Zapraszam do prezydium. Proszę bardzo.

Proszę państwa, czy są pytania?

Proszę bardzo, pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, ja rozumiem to, że są sprawy, co do których nie ma pewności. O tych raczej nie chcielibyśmy dyskutować, bo wiadomo, że jest wiele niewiadomych, począwszy od traktatu, o czym wspominał pan minister, i może się jeszcze wiele spraw pojawić.

Są jednak sprawy pewne, zadania, które przed nami stoją. Ja patrzę na to z punktu widzenia swoich doświadczeń, tak jak pan przewodniczący, wyjazdów, współpracy z różnymi krajami, począwszy od prezydencji angielskiej, a tych wyjazdów było wiele i mam sporo doświadczeń. Powiem szczerze, że warto uczestniczyć w tych pracach parlamentarnych między jednymi a drugimi, w pracach między wszystkimi parlamentami i warto wypracowywać sobie silną pozycję. Każdy pewnie merytorycznie będzie przygotowywał się w swojej dziedzinie, czy to komisja Unii, czy komisja środowiska, czy rolnictwa i inne, i określał ważne tematy działań. Ja patrzę na to z punktu widzenia rolnictwa. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że wprawdzie nie jest to jeszcze wymienione w tym projekcie, bo jest dużo czasu do objęcia prezydencji, ale są jakieś pewniki. Polityka rolna będzie mocno kształtowana w okolicy roku 2012, to na pewno, bo rok 2013 to już jest taki finalny, i będziemy mieli ogromny wpływ, powinniśmy mieć ogromny wpływ na kształtowanie wspólnej polityki rolnej po 2014 r. Zatem nasza prezydencja zdecydowanie już powinna przewidzieć te działania.

Druga sprawa to przegląd, tak zwany *health check*, o którym dyskutujemy i mamy już pewną analizę. Wynikają z tego pewne terminy. W roku 2010 będzie prowadzony przegląd w sprawie mleczarstwa, będą zapadały pewne decyzje i to prawdopodobnie na okres naszej prezydencji przypadnie podjęcie decyzji o uwalnianiu kwot mleka po 2015 r. W czasie naszej prezydencji powinniśmy sobie niejako zagwarantować – bo Polsce na tym zależy, myślę, że zależy na tym wszystkim krajom starej dwunastki – abyśmy jako Polska, a widzę, że mamy silną grupę, jedną z największych w tej trójce, jednak mocno docisnęli sprawę rolnictwa. Ja bym kładł na to nacisk już teraz, podczas przygotowań, bo to są sprawy, które uważam za bardzo ważne.

Druga sprawa. Ja bym się nie obawiał. Pamiętajmy o tym, że poprzednio SLD przygotowywało wszystkie sprawy dotyczące programu wspólnej polityki rolnej na lata 2007–2013, a przecież przyszły czasy, w których pewne sprawy zostały w trakcie zmienione, lecz dużą bazę stanowiło to, co opracowali poprzednicy. Myślę, że nie obawiałbym się tych działań. Jesteśmy na tyle odpowiedzialni, że choć nie wiadomo, kto w tym czasie będzie w parlamencie, to jest jednak kontynuacja myśli partyjnych i działań dla dobra dla Polski, dla wspólnej polityki rolnej czy wspólnej polityki w ogóle w Unii Europejskiej. Myślę, że te działania będą miały charakter ciągły, tak że tego bym się nie obawiał.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że ważnym elementem z punktu widzenia mojego działu, rolnictwa – a to jest jednak około 40% budżetu Unii, co chcę podkreślić – są próby zamachu, jak to niektórzy mówią, i ograniczania, a to będzie powodowało ogromny spór i konflikty. Dlatego zachęcałbym, abyśmy w naszej prezydencji mocno się do tego przywiązali. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Z tego, co rozumiem, my nie bardzo mamy czas i nie bardzo naszym celem jest dyskusowanie teraz nad problemami merytorycznymi, które są istotne...

(Głos z sali: ...dwa punkty są wymienione.)

Ja to rozumiem, ale myślę, że raczej powinniśmy mówić o mechanizmach. Być może warto byłoby w Senacie zorganizować na przykład spotkanie przewodniczących wszystkich komisji i wtedy merytorycznie porozmawiać o tym, jak my byśmy widzieli problemy, które są istotne. Pan przewodniczący komisji rolnictwa mówi o rolnictwie, a być może warto by było mówić również o Strategii Lizbońskiej, budowaniu społeczeństwa wiedzy, o nowych technologiach itd. Myślę, że przyjdzie na to czas.

Czy są jeszcze inne pytania w tej sprawie? Nie ma.

Jest to pierwsza pełniejsza informacja, dotycząca naszych przygotowań do sprawowania prezydencji w Unii Europejskiej. Mamy świadomość, jak wiele jest do zrobienia. Jestem przekonany – i pan minister, i pan dyrektor wiedzą o tym – że senatorowie włączą się w te przygotowania, przynajmniej w części merytorycznej. My też zbieramy doświadczenia, chociażby z takich spotkań jak to przedwczorajsze w Pradze, gdzie nawet pracownicy, którzy są obecni, widzą, jak na przykład na poziomie urzędników wygląda sprawowanie prezydencji.

Bardzo proszę, pan minister Piotr Serafin.

**Podsekretarz Stanu
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Piotr Serafin:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Rzeczywiście pewnie nie powinniśmy teraz rozwijać wątków programowych. Powiem tylko tyle, że rzeczywiście druga połowa roku 2011 to taki czas, że jeszcze dokładnie nie wiemy, jaki będzie poziom zaawansowania negocjacji, ale to jest czas, w którym przypadnie nam praca nad kształtem budżetu unijnego po roku 2013. To jest sprawa, o której mówił pan senator, wspólnej polityki rolnej, ale nie tylko, to jest całe spektrum spraw, bo i polityka spójności, polityka rybacka, polityka badań i rozwoju. Wszystkie programy, które otrzymują finansowanie z budżetu unijnego, będą wówczas podlegały przeglądowi, rewizji pod kątem tego, co jest do znalezienia czy jakiego rodzaju rozstrzygnięcia będą następowały po stronie finansowej, po stronie środków, które będą do dyspozycji.

Jeśli chodzi o perspektywę finansową, to na pewno mogę powiedzieć tyle, że rok 2011 to nie będzie czas, w którym podejmiemy rozstrzygnięcia. My będziemy prawdopodobnie taką prezydencją, jak prezydencja holenderska z ostatnich negocjacji, prezydencją, która była w roku 2004. To był czas definiowania, to był czas, w którym prezydencja prosiła państwa członkowskie o dokonanie wyboru priorytetów, określenie, co jest dla nich najważniejsze, czy WPR, czy spójność, jakie ma być finansowanie poszczególnych polityk. To pewnie będzie ta faza negocjacji. Przy tym będziemy musieli – tak jak wspominałem na początku – być bezstronni, bezstronnie rozstrzygać czy bezstronnie kierować dyskusją.

A jeśli chodzi o wspólną politykę rolną, to bardzo trafnie pan senator zauważył, że zarówno Dania, Cypr, jak i Polska są krajami, które raczej nie apelują o likwidację polityki rolnej. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Z tego, co rozumiem, tych spotkań będzie coraz więcej i coraz częściej będziemy o tym dyskutowali. Stwierdzam, że komisja przyjęła informację rządu na temat stanu przygotowań do prezydencji polskiej w 2011 r.

Zamykam punkt drugi.

Chciałbym przejść do omawiania kolejnych punktów, ale zanim to uczynię, powitam pana ministra Bernarda Błaszczuka z Ministerstwa Środowiska.

Proszę państwa, proponuję, żebyśmy połączyli punkty trzeci i czwarty i debatowali nad nimi łącznie. Nie wiem, czy są jakieś przeszkody. Nie ma. Wobec tego możemy je omówić łącznie.

W punkcie trzecim mamy projekt rozporządzenia Rady ustanawiającego procedurę negocjowania i zawierania umów dwustronnych między państwami członkowskimi a krajami trzecimi, dotyczących kwestii sektorowych i obejmujących jurysdykcję, uznawanie i wykonywanie orzeczeń i decyzji w sprawach małżeńskich, dotyczących odpowiedzialności rodzicielskiej oraz zobowiązań alimentacyjnych, a także prawa właściwego w sprawach dotyczących zobowiązań alimentacyjnych.

W punkcie czwartym mamy projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego procedurę negocjowania i zawierania umów dwustronnych między państwami członkowskimi a krajami trzecimi, dotyczących kwestii sektorowych i obejmujących prawo właściwe dla zobowiązań umownych i pozaumownych.

Oba te punkty rozpatrujemy w trybie art. 6. Resortem wiodącym jest Ministerstwo Sprawiedliwości.

Proszę pana ministra o krótkie przedstawienie tych projektów.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Łukasz Rędziniak:**

Bardzo dziękuję.

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Jak najbardziej słusznie rozpatrujemy te dwa punkty łącznie. Ktoś mógłby zapytać, dlaczego one w ogóle są objęte dwoma odrębnymi dokumentami unijnymi. Spieszę wyjaśnić. Wynika to po prostu z innego trybu głosowania, wynika to z podstaw traktatowych. Jeżeli chodzi o projekt dotyczący zobowiązań umownych i pozaumownych, to ma tu zastosowanie większość kwalifikowana, a jeżeli chodzi o kwestie z zakresu prawa rodzinnego, temat o wiele bardziej delikatny i wrażliwy społecznie w każdym kraju członkowskim, to wymagana jest jednomyślność. Z tych powodów jest to ujęte w dwóch dokumentach, choć jeśli chodzi o ramy prawne, to jest to ta sama problematyka i te same rozwiązania.

Prezentowane stanowisko rządu w odniesieniu do tych dwóch dokumentów Unii COM (2008) 893 i 894 dotyczy mechanizmu, na podstawie którego państwa członkowskie Wspólnoty będą mogły negocjować, renegocjować oraz zawierać umowy bilateralne, czyli dwustronne, z państwami trzecimi, pozaunijnymi, w sprawach dotyczących współpracy sądowej w sprawach cywilnych i handlowych. Tak jak powiedziałem, pierwszy dokument dotyczy zobowiązań umownych i pozaumownych, drugi zaś jurys-

dykcji, uznawania i wykonywania orzeczeń i decyzji w sprawach małżeńskich, dotyczących odpowiedzialności rodzicielskiej i spraw alimentacyjnych.

W obu dokumentach mechanizm jest taki sam i przewiduje on kontrolę ze strony Komisji prowadzoną pod kątem istnienia analogicznych umów zawartych już przez całą Wspólnotę bądź też planów zawierania takowych umów w imieniu Wspólnoty w najbliższej przyszłości.

Jak to wygląda? Państwo członkowie zamierzające zawrzeć bądź też renegecjować umowę dwustronną w zakresie, w jakim znajdują zastosowanie przepisy rozporządzeń wspólnotowych, jest zobowiązane notyfikować, czyli zawiadomić Komisję Europejską o takim zamiarze. Następnie Komisja dokona badania, czy Wspólnotę wiąże już z danym państwem trzecim umowa w takim zakresie przedmiotowym. Jeżeli tak, to zawieranie przez państwo członkowskie takiej umowy dwustronnej będzie bezzasadne. Jeżeli zaś nie, to Komisja dokona dalszego badania, czy zawarcie takiej umowy nie jest przypadkiem planowane przez całą Wspólnotę w najbliższej przyszłości. Jest tu jeszcze dodatkowy warunek w odniesieniu do państwa członkowskiego, mianowicie konieczność wykazania przez państwo zainteresowane istnienia szczególnego interesu w zawarciu danej umowy ze względu na stosunki gospodarcze, geograficzne, historyczne, społeczne łączące je z danym państwem trzecim. Ponadto Komisja może udzielić stosownego upoważnienia jedynie po stwierdzeniu, że zgłaszana umowa w niewielkim zakresie oddziałuje na jednolite i spójne stosowanie przepisów wspólnotowych. Jest to właśnie przesłanka zgodności z *acquis communautaire*, gdyż taka umowa będzie stanowiła wyłom, swojego rodzaju *lex specialis* dla ustawodawstwa wspólnotowego.

Przedstawione projekty rozporządzeń stanowią rozwiązanie problemu praktycznego, polegającego na braku kompetencji państw członkowskich do zawierania umów w zakresie regulowanym w rozporządzeniach z uwagi na to, że należą one do wyłącznej kompetencji Wspólnoty, co zresztą potwierdzone jest w opinii Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z lutego 2006 r.

Państwa członkowskie będą miały praktyczną możliwość zawierania takich umów bilateralnych bez potrzeby czekania na działania Wspólnoty. Projektowane rozporządzenia poszerzają kompetencje państw członkowskich. Ustanowienie omawianego mechanizmu ułatwi wprowadzenie w życie przejrzystych zasad zawierania umów w stosunkach dwustronnych pomiędzy państwami członkowskim Wspólnoty a państwami trzecimi, wspomogą uporządkowanie dotychczasowego dorobku prawnego Unii oraz pozwoli na jednolite i spójne stosowanie przepisów wspólnotowych.

Uprzejmie proszę Wysoką Komisję o wyrażenie pozytywnej opinii wobec przedstawionych dwóch stanowisk rządu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Ja poproszę pana senatora Romana Ludwiczuka o uwagi do tych projektów.

Senator Roman Ludwiczuk:

Tak, zwłaszcza w odniesieniu do pierwszego rozporządzenia mam bardzo duże doświadczenia, więc mogę się wypowiadać jako autorytet. To oczywiście żart.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Myślę, że pan minister dość szczegółowo powiedział, czego dotyczą te rozporządzenia. Pokazują one pewną procedurę negocjacji, re negocjacji umów państw wspólnotowych z krajami trzecimi. Chcę też powiedzieć, że wprowadzenie tych rozporządzeń nie niesie żadnych skutków społecznych, finansowych ani gospodarczych. Być może należałoby się zastanowić nad tym, czy w celu zachowania spójności nie byłoby zasadne wprowadzenie zmian do ustawy o umowach międzynarodowych.

Nasuwa mi się kilka pytań do pana ministra. Analiza przepisów rozporządzenia prowadzi do wniosku, że nie została w nim uregulowana sytuacja mająca miejsce w przypadku, gdy Komisja po przeprowadzeniu przez państwo członkowskie negocjacji lub re negocjacji nie wyrazi zgody na zawarcie umowy międzynarodowej. Czy w takiej sytuacji dalsze negocjacje bądź re negocjacje z państwem trzecim prowadzić będzie Komisja w miejsce prawa członkowskiego, czy też Komisja wraz z państwem członkowskim powinny dążyć do wypracowania stanowiska umożliwiającego zawarcie umowy międzynarodowej? To po pierwsze.

Po drugie, w projektowanych rozporządzeniach przewidziano, że będzie to instrument tymczasowy, obowiązujący do 2014 r., przy czym ani Komisja, ani Rada Ministrów nie wskazuje uzasadnienia tego rozwiązania ani też nie przedstawia dalszych zamierzeń. Czy należy się spodziewać, że od 2015 r. umowy międzynarodowe, zawierane do tej pory przez państwa członkowskie, będzie zawierała Komisja, czy wręcz przeciwnie, nadal będą one zawierane przez państwa członkowskie, ale na zmienionych warunkach?

Prosiłbym pana ministra o odpowiedź na te dwa pytania. A jeśli chodzi o stanowisko komisji, to w moim przekonaniu powinno być ono zbieżne ze stanowiskiem reprezentowanym przez pana ministra.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze inne pytania do pana ministra w tej sprawie? Nie ma.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Łukasz Rędziniak:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Senatorze!

Pan senator jak najbardziej słusznie zwrócił uwagę na kwestię zmiany ustawy o umowach międzynarodowych. Przypuszczalnie trzeba będzie dokonać takiej zmiany. A jeżeli chodzi w ogóle o umowy bilateralne, to jest więcej problemów, bo są też umowy wspólnotowe zawierane przez całą Wspólnotę z państwami trzecimi. Pamiętamy, że w Wysokiej Izbie, w Wysokim Senacie była ratyfikowana umowa upoważniająca nas do oświadczenia odnośnie do Islandii i Norwegii. Tak że być może również ze względu na tę dodatkową kwestię prawną trzeba będzie zmienić tę ustawę. Myśmy prowadzili na ten temat rozmowy z MZS. Faktem jest, że są to inne kwestie, bo sprawa Islandii i Norwegii to była sprawa z zakresu prawa karnego, a tutaj mamy kwestie z zakresu prawa cywilnego i rodzinnego. To będzie jedyny zewnętrzny skutek. Po co my to tak naprawdę robimy? Po to, żeby uporządkować pewien proces, usystematyzować go.

Teraz pytania. Pan senator pytał o tymczasowość tego instrumentu. Jak mi słusznie odpowiedziano, wynika to z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Na rok 2014 przewidziana jest klauzula przeglądowa, wtedy zostanie dokonany przegląd systemu, sprawdzenie, jak on pracuje, i nastąpi podjęcie decyzji, co dalej. Przypuszczalnie jakiegoś specjalnego progu tu się nie wymyśli. My jako Rzeczpospolita jesteśmy państwem frontowym Unii i jesteśmy oczywiście zainteresowani tym mechanizmem, bo mamy sąsiadów nieunijnych, z którymi prowadzimy bardzo duży obrót prawny w kwestiach dnia codziennego, w kwestiach cywilnych i rodzinnych. Dotyczy to chociażby Białorusi czy Ukrainy. Do roku 2014 sytuacja ta raczej się nie zmieni, to znaczy na pewno nadal będziemy mieli takich sąsiadów i duży obrót w sprawach cywilnych i rodzinnych. Oczywiście prace nad tymi sprawami będą trwały. Sądzę, że inne unijne państwa frontowe czy Hiszpania albo Francja z kolei z uwagi na sąsiedztwo Maghrebu mogą mieć podobny pogląd na ten temat.

Jeżeli zaś chodzi o sprawę poruszoną w pierwszym pytaniu, to mogę powiedzieć, że cały czas trwają negocjacje w sprawie tego instrumentu. Jeśli chodzi w ogóle o całą zaproponowaną procedurę, to ja ją przedstawiłem tak, jak to na dzisiaj wygląda w dokumentach, ale może to jeszcze ulec pewnej zmianie z uwagi na to, że wypowiedają się o tym wszystkie państwa członkowskie, tak że jeszcze nie do końca jest to przesądzone. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Tak, tak, bo to jest początek drogi, czyli wiele jeszcze przed nami.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie widzę chętnych.

Z tego, co rozumiem, propozycja pana senatora sprawozdawcy zmierza do tego, aby pozytywnie zaopiniować oba projekty. Tak?

(*Senator Roman Ludwiczuk:* Tak jest, Panie Przewodniczący.)

Najpierw zapytam o projekt, który jest zawarty w dokumencie COM (2008) 894.

Czy są inne propozycje stanowiska komisji? Nie ma.

Wobec tego komisja wyraża pozytywną opinię w sprawie tego projektu.

W punkcie czwartym znalazł się dokument o numerze COM (2008) 893. Propozycja również zmierzała do tego, aby komisja pozytywnie zaopiniowała projekt rozporządzenia. To jest zgodne ze stanowiskiem rządu, ale my opiniujemy dokument, źródło.

Czy są propozycje innego stanowiska w tej sprawie? Nie ma.

Zatem i drugi dokument, Panie Ministrze, komisja opiniuje pozytywnie.

Przyjmujemy do wiadomości działania rządu, pamiętamy o pytaniach, które są stawiane. Myślę, że zostanie to wykorzystane w dalszym postępowaniu.

Dziękuję bardzo za udział w posiedzeniu komisji.

Zamykam punkty trzeci i czwarty.

Proszę państwa, ja bym chciał powitać na posiedzeniu naszej komisji pana ministra Marcina Korolca, który reprezentuje Ministerstwo Gospodarki.

Przechodzimy teraz do omawiania punktu piątego, a może również szóstego, bo ja bym proponował połączenie dwóch kolejnych punktów.

W punkcie piątym jest wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ograniczenia stosowania niektórych niebezpiecznych substancji w sprzęcie elektrycznym i elektronicznym. W punkcie szóstym jest wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego.

Można to połączyć?

(*Głos z sali: ...dwa różne ministerstwa.*)

A gdy ministrowie siedzą obok siebie, to też nie można?

(*Głos z sali: Weźmiemy się za ręce i przedstawimy...*)

(*Wesołość na sali*)

Dobrze. Nie ma co komplikować. Senator sprawozdawca, pan Gorczyca uważa, że można. To w skojarzeniu wykorzystamy dwóch siedzących obok siebie panów ministrów.

Bardzo proszę, punkt piąty, czyli wniosek dotyczący stosowania niebezpiecznych substancji w sprzęcie elektrycznym i elektronicznym.

Bardzo proszę pana ministra gospodarki, pana Marcina Korolca, o krótkie przedstawienie projektu.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Marcin Korolec:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Podczas tworzenia, podczas pisania stanowiska rządu do projektu nowelizacji dyrektywy nr 2002/95 dotyczącej ograniczenia wykorzystania substancji niebezpiecznych w sprzęcie elektronicznym i elektrycznym prowadzona była dosyć bliska współpraca i dobra współpraca pomiędzy Ministerstwem Gospodarki i Ministerstwem Środowiska. Potem to stanowisko oczywiście zostało formalnie przyjęte na posiedzeniu KERM. W każdym razie oba nasze ministerstwa rzeczywiście współpracują w tej dziedzinie.

Są dwa zasadnicze cele nowelizacji tej dyrektywy. Przede wszystkim chodzi o rozszerzenie zakresu przedmiotowego dyrektywy o sprzęt elektroniczny i elektryczny, w szczególności w odniesieniu do urządzeń medycznych. Zasadniczym problemem jest tu promowanie technologii lutowania bezołowiowego. Drugi istotny element tej nowelizacji to jest zobowiązanie do tego, żeby urządzenia wprowadzane na rynek, objęte zakresem dyrektywy, były opatrzone znakiem CE. Powoduje to zwiększenie odpowiedzialności producentów czy importerów tych urządzeń. Stosowanie znaku CE jest obostrzone posiadaniem pełnej dokumentacji bezpieczeństwa wytwarzania. Jest to sprawdzona już w przypadku innych produktów droga odpowiedzialności wprowadzającego na rynek przedsiębiorcy za dany produkt.

Jeśli chodzi o stanowisko rządu, to rząd popiera ten projekt nowelizacji. W ramach prac grupy roboczej na poszczególnych etapach będziemy zgłaszać trzy postulaty. Chodzi o pewne uzupełnienia w zakresie definicji, rozpoczęcie pewnych prac w zakresie normalizacji, a trzeci ważny element to postulowanie wprowadzenia okresu przejściowego, dlatego że wprowadzenie tych regulacji będzie się wiązało z pewnymi kosztami po stronie przedsiębiorców. Stąd wynika potrzeba pewnego czasu na adaptację. Czwarta sprawa, która była elementem dyskusji wewnątrz administracji, to jest kwestia zupełnie legislacyjna. Chodzi o to, które załączniki i do których dyrektyw powinny określać zakres obowiązywania tej dyrektywy. Tak jak powiedziałem, to już jest sprawa zupełnie legislacyjna. Chodzi o to, żeby w przyszłości było jasne, którą dyrektywą jaki zakres nowelizujemy, bo tutaj – zresztą nie umiem powiedzieć, dlaczego – nastąpiło pewne przeniesienie, otóż dyrektywa określała obowiązki i prawa, ale zakres obowiązywania był określony w załączniku do innej dyrektywy. Chodziłoby tu o pewne legislacyjne uporządkowanie tych kwestii. Jest to sprawa ważna, ale nie fundamen-

talna, po prostu jest to sprawa legislacyjna. To może tyle na wstępie. Spróbuję odpowiedzieć na pytania, jeżeli takowe się pojawią. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Nie wiem, czy to łączymy, czy nie, czy poprosimy pana ministra Bernarda Błaszczyka...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie. Dobrze.

Wobec tego przed nami pytania i uwagi.

Proszę bardzo, pan senator Gorczyca.

Senator Stanisław Gorczyca:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Ministrze!

Oczywiście musimy przyjąć te dyrektywy. Mnie interesowałaby ocena skutków społecznych i to – spróbujmy to może nazwać bardziej po imieniu – jakie to będzie miało znaczenie w praktyce. W projekcie przewidywana jest konieczność wycofania od 15% do 30% urzędzeń nadzoru, kontroli oraz urzędzeń medycznych. To spowoduje bardzo istotny wpływ na rynek małych i średnich przedsiębiorstw, prawdopodobnie wyeliminuje z polskiego rynku część tych przedsiębiorców, a z kolei wyeliminowanie tych przedsiębiorców oraz produktów, czyli urzędzeń nadzoru, kontroli i urzędzeń medycznych, może ograniczyć dostęp do nich na rynku i bezpośrednio przyczynić się do pogorszenia jakości wykonywania usług medycznych albo ograniczenia innowacyjności. Czy mógłby pan minister powiedzieć, jakich usług, głównie chodzi mi o urzędzenia medyczne, najczęściej może to dotyczyć? Jednocześnie mówimy o tym, że ta dyrektywa ma na celu ograniczenie przedostania się do środowiska substancji niebezpiecznych ze sprzętu elektrycznego i elektronicznego, a w związku z tym przyczyni się do poprawy jakości życia obywateli Polski i Unii Europejskiej. Jeżeli rzeczywiście będzie to taka duża eliminacja tych przedsiębiorców, to jakie to będzie miało skutki praktyczne, jak to praktycznie będzie wyglądało w Polsce.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Panie Ministrze, ja może dodam do tego takie pytanie. Często w takich przypadkach stosuje się zasadę, zgodnie z którą jest jakiś czas na usunięcie sprzętu, który jest stosowany, zwykle wtedy gdy on się zużyje w sposób naturalny, zaś...

(Senator Stanisław Gorczyca: Karencja..)

Tak, a dopiero nowy sprzęt musi spełniać te wymogi. Jak to jest?

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Marcin Korolec:**

Po pierwsze, tak jak powiedziałem na wstępie, w stanowisku rządowym jest postulat wprowadzenia rozwiązań przejściowych, które minimalizowałyby negatywny

wpływ na małych i średnich przedsiębiorców. Rozwiązania te mogą mieć charakter dwojaki, może to być pewien czas, ale możemy też myśleć o pewnych rozwiązaniach wsparcia z poziomu narodowych budżetów. To jest pierwsza sprawa.

Sprawa druga. Ja pozwoliłbym sobie nie zgodzić się ze zdaniem, które mówi, że to jest rozwiązanie ograniczające innowacyjność. Mnie się wydaje, że wręcz przeciwnie. Mamy pewien wybór, wybór związany ze sprawami ekologicznymi, prośrodowiskowymi czy prozdrowotnymi. Zresztą takich wyborów w propozycjach dyrektyw jest wiele, to nie jest wyjątkowa regulacja. W mojej ocenie tego typu regulacjami zmuszamy do pewnego rodzaju poszukiwań, do szukania nowych rozwiązań i nowych technologii, dlatego że pewne technologie zostają uznane za mniej korzystne, za niekorzystne dla środowiska czy zdrowia, bo na przykład użycie ołowiu, jak wiadomo, niesie wiele negatywnych konsekwencji zdrowotnych. To są rozwiązania prawne, które wymuszają czy promują poszukiwanie rozwiązań alternatywnych, czyli rozwiązań innowacyjnych.

Rzeczywiście zgodnie z *impact assessment* może być tak, że część urządzeń będzie musiała zostać wycofana z rynku. Będziemy tu szukać jakiegoś wyjścia, czy to możliwości zastosowania okresu przejściowego, czy jakichś innych rozwiązań dla małych i średnich przedsiębiorców po to, żeby zminimalizować negatywny wpływ tej regulacji.

Czy pan chciałby coś dodać w związku z pracami przygotowawczymi prowadzonymi przez grupę roboczą?

**Specjalista w Wydziale Prawa Technicznego
w Departamencie Regulacji Gospodarczych
w Ministerstwie Gospodarki
Marek Kubel:**

Marek Kubel, Ministerstwo Gospodarki.

Dalsze prace w grupie roboczej będą prowadzone 15 kwietnia, na kiedy to zaplanowane jest spotkanie Technical Adaptation Committee. Tam nadal będą zgłaszane wszystkie wnioski.

Nasze stanowisko, z tego, co się orientuję, jest już mniej więcej spójne z tym, co przygotowały inne kraje Unii Europejskiej. Jest to dosyć silna regulacja, która została teraz rozszerzona o dodatkowe grupy sprzętu, o sprzęt medyczny i sprzęt nadzoru i kontroli. Spodziewany jest taki procent wyeliminowania produktów ze względu na to, że gros tego sprzętu, około 80%, jest produkowane przez małe i średnie przedsiębiorstwa, a niewielka część przez bardzo duże przedsiębiorstwa. To mogą być zarówno wielkie skanery do rezonansu magnetycznego w szpitalach, jak i małe centratory laserowe, które pozwalają na ustawienie markera, punktu do naświetlania w leczeniu raka. To też zależy od producentów, od tego, w jaki sposób są w stanie udźwignąć te 15%. W każdym razie chcemy w jakimś stopniu pomóc, albo zapewnić odpowiednią procedurę wyjątków dla małych i średnich przedsiębiorstw, albo też jakąś procedurę pomocy bezpośrednio od państwa, żeby były pewne wyjątki i producenci nadal mogli produkować swoje wyroby.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Marcin Korolec:**

Ja bym może dodał jeszcze taki element. Mam wrażenie, że w szczególności obecnie, gdy jednak kwestie przedsiębiorczości czy dogodnego klimatu dla biznesu są

w szczególnej atencji rządów państw członkowskich, tego typu postulaty zostaną wysłuchane z większą uwagą niż na przykład w trakcie dyskusji nad rozwiązaniami REACH w 2005 r., kiedy to kwestie środowiskowe były pierwszorzędne, a kwestie kosztów stosunkowo mniej istotne. Wydaje mi się, że sytuacja gospodarcza w poszczególnych stolicach będzie sprzyjała pozytywnemu myśleniu na temat rozwiązań szczegółowych.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Proszę, pan senator Krajczy.

Senator Norbert Krajczy:

Dziękuję.
Chciałbym zapytać pana ministra, czy to, o czym teraz mówimy, konsultowaliście państwo z Ministerstwem Zdrowia. Możemy mówić o rezonansach, o tomografach i innych sprawach, ale bardzo przepraszam, akurat w tym siedzę i wiem, że co cztery lata sprzęt jest odnawiany. Praktycznie rzecz biorąc to, o czym państwo mówicie, dotyczy sprzętu zachodniego, a nie naszego. Są proste sprawy, na przykład pomiar ciśnienia, temperatury itd., ale ministerstwo certyfikuje pewne urządzenia, które są ewentualnie później dostępne w naszych szpitalach czy w naszych przychodniach.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Jeszcze pan senator Gorczyca.
Proszę bardzo.

Senator Stanisław Gorczyca:

Panie Ministrze, ja pytałem jeszcze o to, jakiego sprzętu w praktyce będzie to dotyczyło. Pan senator Krajczy też zmierza do tego, o jaki sprzęt chodzi, czy o drogi sprzęt, który jest dzisiaj używany w medycynie. Czy państwo wiecie, czego w praktyce miałyby to dotyczyć? W swoim stanowisku mówicie również o tym, że spodziewacie się wzrostu cen pozostałego sprzętu nawet o 100%. Ciekawe jest to, jakiego sprzętu może to dotyczyć.

Jeśli zaś chodzi o ograniczenia innowacyjności, to, Panie Ministrze, jest to w waszym stanowisku.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Pan senator Krajczy pytał o konsultacje z resortem zdrowia i pewnie one się odbywają, bo to jest rządowy projekt, ale ciekaw jestem, czy rozmawialiście państwo z zainteresowanym środowiskiem, czy w ogóle jest jakieś stanowisko środowiska tych firm.

Senator Norbert Krajczy:

Ja nie wiem, czy państwo potraficie ogarnąć cały ten problem. Z tego, co rozumiem, dla pana jest ważne to, czy rezonans magnetyczny, czy ewentualnie jakiś PET, któ-

ry jest na onkologii, czy jeszcze jakiś inny sprzęt, a mnie chodzi o proste urządzenia, które wyrabiają nasi przedsiębiorcy, między innymi pompy infuzyjne albo aparaty do pomiaru ciśnienia. To są proste urządzenia, których de facto nie musimy ściągać z Zachodu. Jednocześnie, tak jak mówię, ten sprzęt jest odnawialny, dzieje się to co cztery lata. Przykład: chociażby mammografy i ta cała otoczka, która jest teraz. Chodzi o to, żeby nie było tak, że państwo wiecie najlepiej, a Ministerstwo Zdrowia, i nie tylko, powie: nie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Marcin Korolec:**

Ministerstwo Zdrowia bierze udział w uzgadnianiu tego stanowiska, chociażby w procesie przyjmowania go przez Komitet Europejski Rady Ministrów. Tam jest umocowany odpowiedni wiceminister i wszystkie dokumenty z odpowiednim wyprzedzeniem przekazywane są do ministerstwa, zresztą do wszystkich ministerstw. W tym sensie nie jest to robione jako partyzancki ekskluzywny materiał ministra gospodarki, odbywa się to przy pełnej transparentności i w systemie koordynacji, który dotyczy również innych obszarów. Jeśli chodzi o przykłady poszczególnych urządzeń, które są objęte tym rozporządzeniem, to może oddałbym głos panu ekspertowi.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Bardzo proszę.

**Specjalista w Wydziale Prawa Technicznego
w Departamencie Regulacji Gospodarczych
w Ministerstwie Gospodarki
Marek Kubel:**

Dziękuję.

Dotyczy to w sumie wszystkich typów urządzeń medycznych, które można zakwalifikować jako urządzenia podlegające dyrektywie o urządzeniach medycznych, to są wszystkie typy urządzeń, które należy certyfikować, zgodnie z dyrektywą o urządzeniach medycznych. Są to również pewne typy urządzeń związane z nadzorem i kontrolą, które podlegają różnym dyrektywom, od regulatorów ciepła na przykład w kaloryferach, po jakieś zaawansowane systemy kontroli w budynkach. Tak że dotyczy to prawie całego sprzętu. Oznakowanie CE i wymogi odnoszą się tylko do niektórych pierwiastków i substancji, które i tak już od dawna są na widelcu Unii Europejskiej. To jest ołów, sześciowartościowy chrom, rtęć, kadm, środki polibromowane, środki uniepalniające. Część tych substancji pojawia się w różnych dyrektywach, na przykład w tak zwanej dyrektywie baterijkowej. Ostatnio czytałem, że w Bałtyckim Planie Działania, chodzi o konwencję HEL-COM, również tego typu substancje i pierwiastki eliminowane są z produkcji.

W tym momencie taki wymóg dla urządzeń medycznych... Ta dyrektywa już działa. Została ona sprawdzona na innych grupach sprzętu, nie na sprzęcie medycznym, i okazało się, że nowa technologia produkcji sprzętu bez wykorzystania niebezpiecznych substancji jest możliwa, to działa. Dlatego Unia Europejska zdecydowała się przedłożyć taki projekt, włączając wszystkie grupy sprzętu elektrycznego, żeby zachować spójność na rynku, żeby nie było na rynku elementów i części, które nie są spójne z takim procesem produkcyjnym, oraz tych, które są z nim spójne.

Ta regulacja w głównej mierze ma na celu harmonizację rynku w sensie dostaw dla producentów w związku z odpowiednimi komponentami do produkcji elektroniki używanej w sprzęcie medycznym, w sprzęcie służącym nadzorowi i kontroli. W ten sposób to wygląda. Nie wiem, to chyba tyle.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

**Specjalista w Wydziale Prawa Technicznego
w Departamencie Regulacji Gospodarczych
w Ministerstwie Gospodarki
Marek Kubel:**

Aha, przepraszam, jeszcze innowacje, bo o tym nie powiedziałem. Faktycznie może być taka sytuacja, że w pewnym momencie mogą zostać ograniczone innowacje, jeśli chodzi o badania podstawowe w zakresie wykorzystywania wskazanych pierwiastków, takich jak ołów, kadm, rtęć. Jest cała lista wyjątków do tej dyrektywy, aktualnie jest to chyba trzydzieści osiem wyjątków. Raz na dwa lata następuje porządny przegląd tych wyjątków. W zależności od odpowiednich wymagań, które zgłaszają sami producenci, dany wyjątek jest rozpatrywany pod tym kątem, czy konkretne rozwiązanie rzeczywiście wymaga wykorzystania tego pierwiastka i jest on najlepszy do wykonania tego urządzenia. W związku z tym istnieje taka możliwość, że firmy, bojąc się ryzyka w sumie politycznego, bo tak to należy nazwać, gdy dany pierwiastek jest cały czas objęty regulacjami, mogą ograniczyć wydatki na badania z tym związane. Badania prowadzone są w instytutach naukowych, w instytutach prywatnych i może to być pewien przyczynek ograniczenia innowacyjności, ale ze względu na to, że istnieje procedura wyjątków, która jest dosyć sprawna i dosyć mądra, nie musi tak być.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

To wyjaśnia sprawę.
Proszę bardzo.

Senator Stanisław Gorczyca:

Panie Przewodniczący, mam jeszcze bardzo krótkie pytanie. Oczywiście nie pytam o formę wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw, bo pewnie jeszcze nie jest to wypracowane, ale chciałbym zapytać o zmiany w naszym prawodawstwie, w prawodawstwie krajowym. Czy państwo już wiecie, których ustaw mogłoby to dotyczyć? Czy ewentualnie powstanie nowa regulacja?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Może jeszcze pan senator Janusz Rachoń.
Proszę bardzo.

Senator Janusz Rachoń:

Ja też mam bardzo krótkie pytanie. Czy w przypadku przyjęcia tej regulacji unijnej na terenie Unii Europejskiej nie będzie można używać urządzeń, które na przykład będą zawierały ołów, tak jak stary typ urządzeń? Trzeba sobie wyobrazić, pamiętać o tym, że są rynki azjatyckie czy amerykańskie, gdzie podobne urządzenia będą produkowane.

(Specjalista w Wydziale Prawa Technicznego w Departamencie Regulacji Gospodarczych w Ministerstwie Gospodarki Marek Kubel: To może ja odpowiem.)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo.

**Specjalista w Wydziale Prawa Technicznego
w Departamencie Regulacji Gospodarczych
w Ministerstwie Gospodarki
Marek Kubel:**

Tak, nie będzie można używać, ale z wyjątkami. Otóż teraz wygląda to w ten sposób, że w ślad za Unią Europejską kraje spoza Unii Europejskiej, Chiny, Korea, Stany Zjednoczone, Indie, zaczynają wprowadzać swoje regulacje, bardzo podobne do regulacji RoHS, a czasami nawet bazujące na tej regulacji. Tak że w pewnym momencie powstał taki trend, który jest powielany przez inne kraje na świecie. Teraz praktycznie nie będzie problemu z jakimkolwiek przekazywaniem, transferem towarów z Unii do reszty świata i z powrotem.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Nie widzę więcej chętnych do zadania pytań.

Z tego, co rozumiem, propozycja...

(Senator Stanisław Gorczyca: ...jeszcze na temat regulacji krajowych.)

**Specjalista w Wydziale Prawa Technicznego
w Departamencie Regulacji Gospodarczych
w Ministerstwie Gospodarki
Marek Kubel:**

Nadal zastanawiamy się nad tym, w jaki sposób to najlepiej zrobić. Jak na razie, regulacja RoHS jest wprowadzona w rozporządzeniu ministra gospodarki. Ponieważ będzie to związane z oznakowaniem CE, możliwe, że trzeba to będzie wprowadzić na poziomie ustawy, ale na razie jest...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Za wcześniej.)

...za wcześniej. Jeszcze nawet nie wiemy, co stanie się 15 kwietnia na spotkaniu TAC. Tak że wszystko jest możliwe.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Propozycja pana senatora jest...

(Senator Stanisław Gorczyca: Na tak.)

Jest to propozycja pozytywnego zaopiniowania projektu dyrektywy i czekania na to, co będzie dalej, jakie będą następne ustalenia.

Czy są inne propozycje opinii komisji w tej sprawie? Nie ma.

Wobec tego komisja pozytywnie opiniuje projekt dyrektywy zawarty w dokumencie COM (2008) 809.

Przechodzimy teraz do omówienia punktu szóstego porządku obrad, który dotyczy zużytego sprzętu.

Poproszę pana ministra Bernarda Błaszczyka o krótkie przedstawienie tego projektu.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Dyrektywa 2002/96 Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego weszła w życie 13 lutego 2003 r. Do przeprowadzenia rewizji dyrektywy skłoniły przede wszystkim techniczne, prawne oraz administracyjne problemy, prowadzące do ponoszenia niezamierzonych kosztów przez przedsiębiorców oraz administrację.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej popiera rozpoczęcie prac nad zmianą dyrektywy 2002/96 Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie sprzętu elektrycznego, uznając za właściwe doprecyzowanie i dostosowanie do istniejącej sytuacji gospodarczej kwestii, które budziły dotąd wiele kontrowersji. Jednakże propozycje przedstawione przez Komisję Europejską będą wymagały dyskusji na forum Rady. W szczególności chodzi o sprawy związane z zasadnością wykreślenia z dyrektywy dotychczasowych aneksów IA i IB, określających grupy i przykłady sprzętu elektrycznego i elektronicznego, z zasadnością zmiany definicji producenta, dystrybutora czy udostępnienia na rynku, także z możliwością uzyskania docelowego poziomu zbierania zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego w wysokości 65% masy sprzętu wprowadzanego na rynek oraz związaną z tym ogólną metodologią obliczania wagi sprzętu umieszczonego na rynkach krajowych. Powyższa kwestia zostanie przedyskutowana z przedsiębiorcami krajowymi. Kolejna sprawa to zasadność zwiększenia poziomów odzysku i recyklingu oraz możliwość osiągnięcia wyznaczonych poziomów, o tym również będziemy dyskutowali z przedsiębiorcami krajowymi. Kolejna sprawa to możliwość dostosowania działających już rejestrów przedsiębiorców do proponowanych zmian przepisów, a ostatnia sprawa to możliwość wprowadzenia zmian przepisów niepodjętych w przedstawionym dokumencie, dotyczących na przy-

kład odpowiedzialności za podział na sprzęt nowy i historyczny, które również budzą wiele wątpliwości. Krótko mówiąc, zgodnie ze stanowiskiem rządu przedstawiona propozycja wymaga dalszej dyskusji na forum Rady. Rozważenia wymaga również podjęcie innych zmian w przepisach dyrektywy.

Jeżeli chodzi o ocenę skutków finansowych, to sytuacja jest taka, że obecnie oszacowanie skutków finansowych związanych z wprowadzeniem obowiązku zbierania odpadów na poziomie 65% masy wprowadzonego do obrotu sprzętu jest trudne, prawie niemożliwe ze względu na przyjęty krajowy poziom zbierania w wysokości 24%, którego ocena zostanie wykonana w 2010 r. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępca przewodniczącego Jan Wyrowiński)

Zastępca Przewodniczącego Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Pan senator Gorczyca kontynuuje swoją misję.

Bardzo proszę.

Senator Stanisław Gorczyca:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Ja nie mam większych zastrzeżeń, tę dyrektywę oczywiście trzeba przyjąć, ale trzeba się pewnie zgodzić z tym, że akurat w tym zakresie, Panie Ministrze, Polska jest chyba na szarym końcu. Ostatnio czytałem, że nawet w tej dziesiątce krajów, które weszły do Unii Europejskiej w 2004 r., jesteśmy chyba w końcówce. Tak że przed nami do wykonania ogromna praca, żeby spełnić standardy unijne, żeby osiągnąć te 65%.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

Według mnie osiągnięcie tego poziomu, tych 65% do 2016 r. będzie jeśli nie niemożliwe, to bardzo trudne.

(Senator Stanisław Gorczyca: Właśnie.)

Dlatego powiedziałem, że w czasie dyskusji na forum Rady będziemy to podnosić. To pierwsza sprawa. Sprawa druga. Niedawno również Senat uchwalił ustawę o zużytych sprzęcie elektrycznym i elektronicznym, mówię o tych 4 kg na osobę itd. Sami widzimy te zapóźnienia, o których pan mówi. Na podstawie realizowania tej ustawy, tego, jak zachowują się wytwórcy, sprzedawcy, można powiedzieć, że istotnie tam jest największe pole do pracy.

Jeśli zaś chodzi o cały system zbieractwa sprzętu elektrycznego i elektronicznego, to wydaje się, że system jako taki jest dobry, ale czy on się sprawdzi, w jaki sposób będzie funkcjonował, to w tej chwili trudno powiedzieć. Recesja nie tylko dezorganizuje ten system...

(Senator Stanisław Gorczyca: Przeszkadza.)

...ale powoduje i inne konsekwencje, nawet w odniesieniu do stosunkowo sprawnie działających systemów. Może odniosę się tu nie do sprzętu elektrycznego, ale

na przykład do makulatury czy tworzyw sztucznych. Obserwujemy kompletne rozbitcie tego systemu, wynikające z tego, że nagle 30% odpadów segregowanych, przygotowanych nie ma swojego miejsca, a ceny, które spadły na przykład z 1 zł 70 gr do 10 gr czy 20 gr, powodują brak opłacalności. Jeżeli gdzieś jest widoczna recesja, to właśnie w zbiorce odpadów, w segregacji. Rynki azjatyckie, nie przyjmując tej części, powodują, że mamy dość duże kłopoty.

Dlatego bardzo trafna jest uwaga pana senatora – my to zresztą widzimy – że poziom 65% będzie trudny do osiągnięcia. Tak jak powiedziałem, liczymy na to, że w dyskusji dojdziemy do porozumienia w odniesieniu do niektórych fragmentów. Można powiedzieć, że na tę chwilę realizacja dyrektywy w takim kształcie jest praktycznie niemożliwa. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jan Wyrowiński:

Panie Ministrze, dziękuję za szczerą.
Czy panowie senatorowie chcą jeszcze o coś zapytać?
Bardzo proszę, pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, prosiłbym o przybliżenie stanowiska rządu w odniesieniu do dwóch spraw, które wzbudziły moje większe zainteresowanie. Sprawa pierwsza. Czy obecnie klasyfikacja sprzętu dla gospodarstw domowych jest jedyną klasyfikacją? Mówimy o tym, że ma to dotyczyć również przedsiębiorstw. Jakie jest stanowisko rządu w tej materii? Druga sprawa. Jakie jest stanowisko rządu w odniesieniu do liberalizacji przepisów w zakresie transgranicznego przemieszczania zużytego sprzętu? Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jan Wyrowiński:

Czy panowie senatorowie mają jeszcze pytania? Nie mają.
Bardzo proszę, Panie Ministrze. Będzie pan w stanie odpowiedzieć?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

Te rejestry, tak jak pan mówił, są dla producentów i dla przedsiębiorstw, dla gospodarstw domowych. Jeśli zaś chodzi o transgraniczne przemieszczanie, to zawsze musi być zgoda głównego inspektora itd., tak że nie można tak po prostu przemieszczać sprzętu.

Senator Tadeusz Gruszka:

Ja doprecyzuję. Ja wiem, że obecnie obowiązuje taka zasada. Ale co z dyrektywą? Jakie będzie stanowisko rządu? Czy będziemy dopuszczać transport transgraniczny?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

To są te detale, o których bezpośrednio w ramach prac będziemy dyskutowali. Jednak nasze rozwiązania, rozwiązania przyjęte w naszych ustawach wprowadzają tego rodzaju obowiązki, tak że nie przewidujemy tu zmiany i z tego, co wiem, Unia Europejska też nie przewiduje.

Zastępca Przewodniczącego Jan Wyrowiński:

Jeszcze jedno pytanie. Tak?

(Senator Tadeusz Gruszka: Nie, nie, już dziękuję.)

Aha, to wszystko. Dziękuję bardzo.

Z tego, co rozumiem, pan senator Gorczyca proponuje, aby pozytywnie odnieść się do projektu tej dyrektywy.

(Senator Stanisław Gorczyca: Tak jest, Panie Przewodniczący.)

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że komisja podzieliła stanowisko pana senatora Gorczycy. Podzieliła.

Zamykamy ten punkt.

Przystępujemy do omówienia przedostatniego punktu porządku obrad, a jest to wniosek dotyczący dyrektywy Rady (Euratom) ustanawiający wspólnotowe ramy bezpieczeństwa jądowego.

Instytucją wiodącą jest Ministerstwo Środowiska.

Pan minister Błaszczyk czy pan profesor Niewodniczański?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Bernard Błaszczyk: Ja bym poprosił pana prezesa Państwowej Agencji Atomistyki, pana profesora Niewodniczańskiego.)

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

**Prezes Państwowej Agencji Atomistyki
Jerzy Niewodniczański:**

Dziękuję bardzo.

Ta dyrektywa dotyczy bezpieczeństwa instalacji jądowych, które pracują w Europie. Może parę słów na temat tego, jak to wygląda na podstawie danych statystycznych. W tej chwili w Unii Europejskiej pracuje sto czterdzieści pięć reaktorów energetycznych, w całej Europie jest ich sto dziewięćdziesiąt siedem, bo poza Unią Szwajcaria, Ukraina i Rosja eksploatują reaktory. Te sto czterdzieści pięć reaktorów stanowi 1/3, prawie dokładnie 1/3 wszystkich reaktorów na świecie. W Unii 31% energii elektrycznej produkowane jest w elektrowniach jądowych. Jeżeli chodzi o przyszłość, wygląda to tak, że ten procent będzie rósł, dlatego że praktycznie prawie wszystkie kraje, w każdym razie znaczna większość krajów Unii Europejskiej myśli albo już podjęła decyzję o rozbudowie potencjału jądowego. Tak że problem jest istotny.

Tak się złożyło, że dyskusje na temat przepisów unijnych dotyczących bezpieczeństwa jądowego trwają już prawie osiem lat. W 2005 r. czy w 2006 r., na przełomie 2005 r. i 2006 r. przygotowano nawet pakiet jądowy, który miał łączyć te sprawy. Było to o tyle dziwne, że Unia standaryzuje takie sprawy jak wtyczki do golarek, a za-

gadnień związanych z elektrowniami jądrowymi akurat nie standaryzowała. Z tego powodu z jednej strony był duży nacisk społeczny, żeby jednak się tym zająć, a z drugiej strony były przed tym opory, zresztą Polska swego czasu również sprzeciwiała się wprowadzeniu odpowiednich zapisów. W 2006 r. prace nad tym przerwano, a w tej chwili przygotowano nowy projekt, którego jesteśmy współautorami.

Jest to projekt dyrektywy wprowadzający te zasady w sposób zgodny z konwencjami, których stronami są państwa unijne. Jest to dyrektywa ramowa. Co to znaczy? To znaczy, że poszczególne kraje będą upoważnione do wprowadzania innych zasad, ostrzejszych. Dyrektywa ramowa wprowadza pewne minimum, a będzie można wprowadzać ostrzejsze zasady, oczywiście w zgodzie nie tylko z dyrektywą, ale również z konwencją o bezpieczeństwie jądrowym. Nie chcę wchodzić w szczegóły, w opisie podanych jest ich dosyć dużo.

Chciałbym państwu powiedzieć, że prace nad dyrektywą są właściwie w połowie. Mamy nadzieję, że do końca tego roku zostanie ona sformułowana. Czesi bardzo ostro zabrali się do rewizji dotychczasowego dokumentu i w zasadzie uzyskali aprobatę innych krajów dla wprowadzenia w nim pewnych zmian strukturalnych. Tak że dokument ostateczny będzie trochę inny niż ten, który w tej chwili jest przedstawiony, ale generalnie filozofia będzie taka sama.

Uważamy, że kierunek prac jest korzystny. Generalna filozofia jest taka, że odpowiedzialność za bezpieczeństwo ponosi państwo, a w ramach państwa odpowiedzialny i decydujący o głównych rozwiązaniach jest urząd regulujący zagadnienia jądrowe, tak zwany urząd dozoru jądrowego. Państwo ma zapewnić, żeby ten urząd był kompetentny, odpowiednio mocny i niezależny od innych podmiotów, które na przykład czerpią korzyści z eksploatacji tych elektrowni. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.
Bardzo proszę, pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Zanim przejdę do pytań, odniosę się do materiałów, które zostały nam dostarczone. Wspomniał pan o organach regulacyjnych, w dyrektywie ogólnie są one nazwane organami regulacyjnymi. Czy w naszym państwie będzie to Państwowa Agencja Atomistyki wyposażona w kolejne narzędzia wynikające z dyrektywy, czy też będzie to nowy organ, powołany w celu wykonywania zadań, które zostaną określone w dyrektywie? Przypomnę, że ma on nadzorować, być w pewnym sensie policjantem od samego początku, od projektu, od pomysłu powstania obiektu jądrowego praktycznie do jego likwidacji.

Kolejne pytanie. Wiemy o tym, że planowana jest u nas budowa reaktorów jądrowych. Czy planowana jest także budowa składowisk odpadów promieniotwórczych? Jeśli chodzi o poprzednie dyrektywy, mówię o latach 2003–2004, to nasze stanowisko, stanowisko rządu w sprawie budowy składowisk odpadów promieniotwórczych było negatywne, przeciwne temu, żeby było to dokładnie zawarte w dyrektywie. Co wpłynęło na zmianę, jakie czynniki zmieniły stanowisko rządu i sprawiły, że odchodzimy od tego elementu, który powodował, że wtedy rząd nie popierał tej dyrektywy?

Teraz pytania ogólne. Mówimy o tym, że nasze bezpieczeństwo energetyczne wymaga zapewnienia energii jądrowej. Czy w ramach przygotowania kadry planowane jest wzmocnienie tych jednostek, w których prowadzone są jakieś specjalności naukowe związane z energią jądrową? Teraz pytanie do pana ministra. Czy znamy już przybliżone miejsca, gdzie ewentualnie chcielibyśmy postawić nasze reaktory? Mimo że słupki poparcia w zasadzie równoważą się – wyczytałem to z materiałów z konferencji poświęconej energetyce jądrowej – chciałbym wiedzieć, czy nadal planujemy w jakiś sposób edukować nasze społeczeństwo w kierunku przyzwolenia na produkowanie energii jądrowej. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, pan profesor czy pan minister?

(Prezes Państwowej Agencji Atomistyki Jerzy Niewodniczański: To może ja.)

Proszę bardzo.

**Prezes Państwowej Agencji Atomistyki
Jerzy Niewodniczański:**

Rzeczywiście w Polsce urzędem regulującym, po angielsku *regulator body*, jest Państwowa Agencja Atomistyki. Prawo atomowe, na podstawie którego działa, daje prezesowi takie uprawnienia, a więc właściwie prezes Państwowej Agencji Atomistyki jest tym organem centralnym, który licencjonuje wszystkie działania, tak zwaną działalność w narażeniu na promienie jonizujące, w czym mieszczą się również elektrownie jądrowe. W tej chwili naszym nadzorem obejmujemy mniej więcej trzy tysiące pięćset jednostek, które stosują źródła promieniowania jonizującego. Są one bardzo różne, to jest siedemdziesiąt już w tej chwili akceleratorów stosowanych w radioterapii, to są urządzenia PET, o których była tu mowa, to jest reaktor badawczy w Świerku, to są składowiska odpadów itd. Przepisy istniejące w Polsce mówią również o sposobie licencjonowania poszczególnych etapów energetyki jądrowej, to znaczy od budowy elektrowni, poprzez eksploatację próbną, rutynową eksploatację, aż do likwidacji elektrowni jądrowej. Przepisy nasze mówią nawet o tym, jakie dokumenty i do kogo trzeba składać. Wejście tej dyrektywy w życie będzie wymagało pewnych zmian w prawie atomowym, te zmiany są zresztą wymienione w uzasadnieniu, w komentarzu do tej dyrektywy.

Drugie pytanie dotyczyło odpadów. Otóż rzeczywiście pierwotny pakiet, tak zwany pakiet jądrowy, zawierał dwie dyrektywy, jedna dotyczyła bezpieczeństwa obiektów, a druga bezpieczeństwa gospodarki odpadami promieniotwórczymi. Z różnych powodów przyłączyliśmy się do tych państw, które powiedziały, że jeszcze za wcześnie, żeby o tym mówić. Były tam na przykład takie zapisy, które narzucały rozwiązania techniczne związane z zagospodarowaniem tych odpadów. Przyłączyliśmy się wtedy do tych państw, które powiedziały: raczej zaczekajmy z tymi zasadami. Wtedy to oddzielono. To nie jest tak, że o odpadach zapomniano, tylko je oddzielono. Ta dyrektywa dotyczy tylko bezpieczeństwa obiektów jądrowych, to znaczy elektrowni i zakładów przerobu, reprocessingu odpadów czy produkcji paliwa jądrowego itd., czego oczywiście w Polsce nie ma, ale nie dotyczy odpadów. Odpady zostały wyłączone. Dotyczą ich obecnie istniejące przepisy oraz konwencja, której zresztą wszystkie

państwa członkowskie Unii są stronami, to jest *joint convention*, połączona konwencja dotycząca bezpiecznej gospodarki odpadami i wypalonym paliwem i tam to tkwi.

Jeżeli chodzi o polską gospodarkę odpadami, to chcę powiedzieć, że byłoby nieuczciwe wobec społeczeństwa polskiego podejmowanie decyzji o budowie elektrowni jądrowych bez ustosunkowania się do gospodarki odpadami, które te elektrownie będą generować. Rząd mniej więcej rok temu podjął decyzję o tym, że do końca I kwartału 2009 r. Ministerstwo Gospodarki opracuje strategię postępowania z odpadami promieniotwórczymi, tymi, które są teraz, oraz tymi, które ewentualnie będą powstawać w przyszłości, jeżeli Polska będzie budowała elektrownie jądrowe. Odpady promieniotwórcze powstają cały czas, przede wszystkim w medycynie. Są to bardzo różne odpady, są takie, które łatwo zagospodarować na terenie szpitala, wystudzić, takie, które wymagają składowania w powierzchniowym składowisku w Różanie, jedynym, które mamy, i takie, które w przyszłości będą wymagały składowania w podziemnym składowisku, takie odpady też mamy, takie też codziennie powstają. Można powiedzieć, że zagadnienie odpadów promieniotwórczych to nie jest tylko kwestia energetyki jądrowej.

Ostatnie pytanie dotyczyło edukacji. Wiadomo, że polskie społeczeństwo przeżyło szok po Czarnobylu, Żarnowiec był traktowany bardzo emocjonalnie, politycznie, jako technologia narzucona, zwłaszcza że następowało to w czasie stanu wojennego, jako jeden z elementów nacisku na społeczeństwo itd., itd. Państwowa Agencja Atomistyki od 1989 r. zleca badania opinii publicznej, jej stosunku do elektrowni jądrowych. Do 2004 r. liczba przeciwników zawsze przeważała nad liczbą zwolenników, a od 2004 r., to jest w 2004 r., w 2006 r. i ostatnio w grudniu 2008 r., liczba zwolenników zdecydowanie przeważa nad liczbą przeciwników. To się zmienia, można powiedzieć, że wahadło przesunęło się w drugą stronę, zwłaszcza gdy badamy młodszą część społeczeństwa lub bardziej wyedukowaną, wśród osób z wykształceniem wyższym niż matura bardzo zdecydowanie przeważają zwolennicy.

Oczywiście wynika to z tego, że ludzie może trochę więcej wiedzą na ten temat. Zagadnienia jądrowe praktycznie nie istnieją w szkolnictwie do poziomu liceum, a w liceach też ta informacja jest minimalna. Nawet w szkołach wyższych, nie mówię o psychologii czy o polonistyce, ale nawet w technicznych szkołach wyższych w czasie kursów fizyki zagadnienia jądrowe omawiane są w minimalnym stopniu. Zwykle zależy to od wykładowcy. Ja sam jestem wykładowcą fizyki i wiem, że przypada to na ostatnie wykłady, w tym czasie są różne rajdy itd., nie ma czasu i zwykle wykład kończy się na fizyce ciała stałego, a w odniesieniu od reaktorów wykładowca mówi, żeby posłuchać czy pooglądać odpowiednie programy telewizyjne, z których się można dowiedzieć, co jest oczywiście zupełnie niepoważne. Mimo że większość Polaków jest za, to oczywiście może być problem z lokalną społecznością. Uważam, że wprowadzanie takiej technologii wymaga bardzo szerokiego programu. Z tego, co wiem, Ministerstwo Gospodarki, które myśli o wprowadzeniu tego programu dotyczącego energetyki, myśli również o wprowadzeniu programu edukacyjnego.

Jeżeli chodzi o studia, to w tej chwili nie ma u nas jeszcze potrzeby ich uruchamiania. Zgodnie z planami, o których czytamy, z którymi się zapoznujemy – my nie uczestniczymy w tworzeniu tych planów – w 2020 r. czy w 2021 r. ma zostać uruchomiona pierwsza elektrownia. To oznacza, że w 2019 r. powinni być absolwenci szkół wyższych, którzy będą mogli być tam zatrudnieni. Oni są jeszcze w gimnazjum, nawet

nie w liceum. Teraz to my potrzebujemy tych, którzy potrafią przeczytać dokumenty, stwierdzić, czy można dać zezwolenie, stwierdzić, czy lokalizacja jest dobrze wybrana, inaczej mówiąc, pracowników Państwowej Agencji Atomistyki. O tym myślimy, współpracujemy z zagranicą i mamy oferty przeszkolenia odpowiednich inspektorów w różnych ośrodkach zagranicznych.

Zastępca Przewodniczącego Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Prezesie.
Jeszcze pan senator Gruszka.
Bardzo proszę.

Senator Tadeusz Gruszka:

Przepraszam, ale jedno moje pytanie dotyczyło koncepcji rozmieszczenia. Czy istnieją już koncepcje tego, gdzie ewentualnie powstałyby te elektrownie? Czy jest pomysł, żeby wykorzystać Żarnowiec?

Zastępca Przewodniczącego Jan Wyrowiński:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Istotnie to trzeba trochę połączyć. Pan profesor Niewodniczański, mówiąc o naszej kadrze, nieco to zasygnalizował. Wydaje mi się, że istotnie trzeba o tym myśleć i będzie to również ujęte w programie polityki energetycznej, przygotowywanym przez Ministerstwo Gospodarki, który ma się ukazać do końca marca tego roku.

Jeśli chodzi o lokalizacje, to one oczywiście wzbudzają protesty, jeżeli ktokolwiek cokolwiek powie. Mogę powiedzieć, że jeśli chodzi o to, co do nas trafiło, to na razie nie ma protestów, ale to dlatego, że do nas nic jeszcze nie trafiło.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, że chcą mieć.

Wydaje się, że wykorzystanie Żarnowca w sposób naturalny będzie bardzo mocno brane pod uwagę, bo trudno sobie wyobrazić, żeby nie wykorzystać istniejącego potencjału. Bardzo duże zainteresowanie jest w Wielkopolsce, pewne zainteresowanie wykazuje również lubuskie. W pozostałych regionach, tak jak powiedziałem, to jest kwestia edukacji, sposobu tłumaczenia. Jednak syndrom Czarnobyli, zaistniałej tam awarii przyczynia się do dość dużego sceptycyzmu.

Konkludując, można powiedzieć, że jeżeli już zapadną decyzje o budowie elektrowni w latach 2021–2023, bo tak się mniej więcej określa czas powstania pierwszych elektrowni, to musimy to widzieć również w takich kategoriach, że lata 2010–2012 będą czasem szerokiej dyskusji w społeczeństwie i wyboru w miarę możliwości najbardziej niekonfliktogennych czy niekonfliktujących społeczeństwo lokalizacji.

Zastępca Przewodniczącego Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy panowie senatorowie mają jeszcze jakieś pytania? Nie mają.

Z tego, co rozumiem...

(Senator Tadeusz Gruszka: Stanowisko pozytywne.)

Jeśli chodzi o projekt tej dyrektywy i stanowisko rządu, to nie ma sprzeciwu. Tak że akceptujemy i przyjmujemy proponowaną nam przez pana senatora Gruszkę propozycję.

Panie Ministrze, Panie Profesorze, bardzo dziękujemy za informacje.

Kończymy punkt siódmy.

Prezydium proponuje, aby dokumentów oznaczonych COM (2009) 023 i 003, COM (2008) 910, 889 i 873 oraz propozycji Rady sygnowanej nrem 5554/09 nie rozpatrywać i zaakceptować bez trybu, który zastosowaliśmy do poprzednich punktów.

Jeżeli nie usłyszę głosów sprzeciwu, uznam, że tak się właśnie stało. Nie ma sprzeciwu.

Na tym wyczerpaliśmy porządek obrad i zbliżyliśmy się do końca naszego posiedzenia, o czym informuję panów senatorów. Dziękuję za wytrwałość, za dociekliwość. Szanowni Panowie, spotkamy się za tydzień, nie, za dwa tygodnie. Dobra wiadomość.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, dobra wiadomość, dopiero za dwa tygodnie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ale chyba się po prostu nie uzbiera.

Bardzo dziękuję. Jeszcze raz gratuluję panu senatorowi Klimie. Do zobaczenia za dwa tygodnie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 58)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851